Przemówienia:

Przeczytaj tekst uważnie. Zapamiętaj najważniejsze przemówienia w historii i przemyśl ich wkład w retorykę.

Tekst dostępny na: [http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,18639315,od-sokratesa-do-steve-a-jobsa-najslynniejsze-przemowienia-w.html](http://weekend.gazeta.pl/weekend/1%2C152121%2C18639315%2Cod-sokratesa-do-steve-a-jobsa-najslynniejsze-przemowienia-w.html) (wejście 1.04.2020)



Jezus, Emma Watson, Martin Luther (fot. Shutterstock.com / Wikimedia Commons / public domain)

**Od Sokratesa do Steve'a Jobsa. Najsłynniejsze przemówienia w historii**

Odpowiednio dobrane słowa mogą stanowić potężną broń. Wiedzą o tym wszelkiej maści specjaliści od wizerunku oraz pracownicy agencji reklamowych. Nie mamy pojęcia, czy Aleksander Wielki korzystał z pomocy PR-owców. Wiemy natomiast, że wobec atakujących nas zewsząd "mów motywacyjnych" oraz zalewu wskazówek, jak radzić sobie w sytuacjach publicznych, warto przypomnieć kilkanaście kultowych przemówień. Tych sławnych (i niesławnych) mówców po prostu nie wypada nie znać.

**Sokrates - Obrona Sokratesa (399 r. p.n.e.)**

Żywot wielkiego greckiego filozofa miał dość smutny finał. Dla przypomnienia: Sokrates został skazany przez sąd ateński na śmierć (wykonał wyrok własnoręcznie - najprawdopodobniej zażył cykutę, truciznę z wyciągu roślin). Do rozprawy doszło ze względu na nieobyczajne zachowanie Sokratesa i rzekome demoralizowanie młodzieży. Słowa wypowiedziane wówczas przez filozofa znamy głównie z dzieła Platona.



Obraz "Śmierć Sokratesa" z 1787 roku, autor: Jacques-Louis David (źródło: Wikimedia Commons / public domain)

W pierwszej z trzech mów wygłoszonych podczas rozprawy Ateńczyk odpowiada m.in. na zarzut pychy i próżności. Stwierdza: - Ja, kiedy nie wiem, to sobie nie przyznaję; zdaje się więc, że jestem nad niego [rozmówcę, którego imienia nie podaje - przyp. MW] choć w tej małej rzeczy mędrszy, że czego nie wiem, o tym nie twierdzę z pewnością.

Sokrates daje też wyraz swojej inteligencji, stosując na jednym z sędziów metodę elenktyczną, polegającą na wdawaniu się w dyskusję i udowadnianiu oponentowi, że jego punkt widzenia jest błędny. W tym wypadku porównał wychowywanie młodzieży do opieki nad końmi, sugerując, że w sytuacji, gdy wszyscy (jak twierdzi Meletos, jeden z sędziów) troszczą się o dobro młodych, niemożliwym jest, aby jedna osoba była w stanie ją zepsuć: - Powiedz mi jednak, czyli ci się toż samo zdaje i z końmi, że wszyscy je dobrze wychowują, a jeden tylko ktoś psuje? Czyli też przeciwnie, że jeden tylko może je dobrze wychowuje lub mała liczba nimi się zajmujących, a wielu skoro ich dostanie i spróbuje, zaraz psuje? Mimo retorycznego popisu Sokratesa większość sędziów pozostała nieprzejednana.

**Aleksander Wielki - Przemowa nad rzeką Hydaspes (326 r. p.n.e.)**

Król Macedonii Aleksander Wielki nie byłby rzecz jasna aż tak wielki, gdyby nie jego zdolności motywacyjne. Oto po trwającej już dziesięć lat kampanii wojennej, w trakcie której oddziały Aleksandra zawędrowały aż do Indii, daje się wyczuć narastające w obozie zniechęcenie. Część żołnierzy, wycieńczona przedłużającą się wyprawą, rozważa powrót do domu. Aleksander rozpoczyna swoją przemowę od określenia powodu, dla którego zebrał całe wojsko w jednym miejscu: - Widząc, że nie uczestniczycie już razem ze mną w naszej niebezpiecznej wyprawie z takim samym zaangażowaniem jak wcześniej, chcę was przekonać do dalszego marszu lub dać się samemu przekonać, że pora pomaszerować w stronę domu.

Prawdopodobnie jednak o zaniechaniu dalszych działań wojennych nie mogło być mowy. Dowódca decyduje się na sprytny zabieg. Zgadza się na to, aby szczególnie stęsknieni za ojczyzną wojownicy opuścili oddziały, wywiera jednak na nich przy okazji presję: - Jeżeli ktoś z was chce wrócić do domu, ze mną lub beze mnie, otrzyma na to zgodę. Sprawię jednak, że ci, którzy wrócą, będą zazdrościć tym, którzy zostali. Aleksander Wielki wiedział, że jego żołnierze pragną przede wszystkim powrócić do swoich rodzin w blasku pełnej chwały, ostrzega więc, że rodacy mogą odczytać zaniechanie dalszego udziału w wojnie jako zdradę. Apel władcy do swojej armii można zobaczyć w upopkulturowionej wersji <https://www.youtube.com/watch?v=m3sCp9S24Co>. I jak to zwykle bywa w wypadku produkcji z Colinem Farrellem: jest trochę śmieszno, trochę straszno.



Aleksander Wielki na koniu, rzeźba w Muzeum Archeologicznym w Istambule (fot. Marsyas / Wikimedia Commons / CC BY 3.0)

**Jezus Chrystus - Kazanie na górze (ok. 30 r. n.e.)**

Być może obecność Jezusa Chrystusa w rankingu, na który składają się mowy wygłoszone przez „zwykłych ludzi”, wyda się niektórym szokująca. Z czysto racjonalnego punktu widzenia mamy jednak do czynienia z postacią historyczną (wskazują na to wczesne pisma rzymskich i żydowskich historyków, jak i te fragmenty Ewangelii, które nie mają charakteru teologicznego). A dokładniej: z wędrownym nauczycielem znającym kilka języków i posiadającym umiejętność przykuwania uwagi tłumów - między innymi dzięki zdolnościom retorycznym.

Kazanie na górze jest tak naprawdę... zbiorem kilku kazań, nie zmienia to jednak faktu, że stanowi doskonały przykład ogromnych predyspozycji do występów publicznych, jakie posiadał Chrystus. Po pierwsze: cóż może lepiej świadczyć o wrażeniu, jakie wywarło przemówienie, niż fakt, że zawarte w nim słowa powtarzają codziennie miliony ludzi? To właśnie stąd pochodzi „Ojcze nasz", bodaj najsłynniejsza chrześcijańska modlitwa, a także „Osiem błogosławieństw". Po drugie: część sformułowań użytych w kazaniu weszła na stałe do języka potocznego jako frazeologizmy, a zarazem stanowi świetny przykład tego, w jaki sposób Jezus posługiwał się w swoich wystąpieniach metaforami. Weźmy choćby ten fragment: Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Po trzecie: kazanie miało ogromny wpływ na całą naukę chrześcijańską, między innymi ze względu na doprecyzowanie treści niektórych przykazań: Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.

Zdolność do tworzenia rozbudowanych przenośni i charyzma, jaką posiadał Chrystus, każe nam myśleć, że gdyby urodził się dwa tysiące lat później, byłby niewątpliwie świetnie prosperującym trenerem rozwoju osobistego. Jednym z tych uczciwych!



Jezus na górze, autor: Giovanni Gerolamo Savoldo (źródło: Wikimedia Commons / public domain)

**Elżbieta I - Odezwa do oddziałów zgrupowanych w Tilbury (1588)**

Królowa Elżbieta I wygłosiła swoją słynną mowę, aby dodać odwagi oddziałom przygotowanym do odparcia ataku hiszpańskiej Wielkiej Armady. Jak wskazują niektóre źródła, tego dnia pojawiła się w nieco odmiennej kreacji niż zazwyczaj, mianowicie w częściowym rynsztunku wojennym. Prawdopodobnie miała na sobie hełm i pancerz narzucony na... białą jedwabną suknię. 55-letnia wówczas królowa zapewniła swoich żołnierzy, że dobro jej poddanych oraz całego królestwa było zawsze jej nadrzędnym celem, a także że nie przyszła do nich dla rozrywki, ale po to, aby żyć i umierać wraz z nimi. Ewentualnym prześmiewcom odpowiedziała natomiast: - Być może mam ciało słabiutkiej kobiety, mam też jednak serce i żołądek mocne jak król, jak Król Anglii. Ostrzegła również, że jeśli ktokolwiek podejmie się ataku na jej królestwo, to jest gotowa sama stanąć do walki.



Portret Elżbiety I z 1579 roku, autor: George Gower (źródło: Wikimedia Commons / public domain)

Widok władczyni osobiście dodającej otuchy oddziałom przed decydującą bitwą musiał wówczas szokować. Najważniejsze jednak, że słowa wypowiedziane przez Elżbietę I przyniosły zamierzony efekt: brytyjskie okręty nie miały dla hiszpańskiej Armady litości.

n your browser.</div></div>

**Napoleon Bonaparte - Odezwa do wojsk przed rozpoczęciem kampanii egipskiej (1798)**

Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, co tak naprawdę działo się w umysłach wielkich imperatorów. Do wyboru mamy zwykle trzy rozwiązania. Słynni przywódcy są zazwyczaj: a) przebiegli i wyrachowani, b) chorzy na umyśle, c) oba z powyższych. Być może imperatorskie zapędy Napoleona były dowodem szaleństwa lub przerostu ego. Niezależnie od tego: jego słowa perfekcyjnie spełniały swoją, nazwijmy to, socjotechniczną funkcję.

Bonaparte zasugerował swoim oddziałom wypływającym z Tulonu, że - owszem - można w ich wypadku dopatrywać się podobieństw z rzymskimi legionami zdobywającymi Kartaginę, ale póki co nie ma mowy o dorównaniu ich wyczynom. Wojska Napoleona walczyły już w górach, w miastach i na równinach, do odhaczenia pozostała im jednak jeszcze bitwa morska. Wódz zaznaczył też, że zwrócone w ich stronę są oczy całej Europy, a przed nimi do osiągnięcia wielkie czyny, w tym ich własna chwała. Kto byłby w stanie odmówić lub zdezerterować?



Napoleon Bonaparte, autor: Carle Vernet (źródło: Wildenstein & Co. Inc., New York / Wikimedia Commons / public domain)

**Abraham Lincoln - „Gettysburg Adress” (1863)**

Krótkie, zaledwie kilkuminutowe przemówienie amerykańskiego prezydenta do dziś pozostaje doskonałym przykładem tego, jak w zwięzły i emocjonalny, a zarazem skuteczny sposób formułować komunikaty. Tzw. Gettysburg Adress został wygłoszony 11 listopada 1863, cztery i pół miesiąca po słynnym zwycięstwie wojsk Unii z armią Konfederacji. Lincoln wspomina poległych żołnierzy (uroczystość odbyła się na Narodowym Cmentarzu Gettysburskim) i przypomina słuchaczom, że ich ofiara nie poszła na marne: - Ci dzielni ludzie uświęcili tę ziemię bardziej, niż będziemy kiedykolwiek w stanie.



Abraham Lincoln (fot. Alexander Gardner / Wikimedia Commons / public domain)

Co ważne, mowa wygłoszona przez Lincolna była też określeniem prawdziwego celu i znaczenia trwającej wówczas wojny domowej. Amerykański prezydent odwołuje się w niej do wartości, jakie przyświecały jego zdaniem założycielom Stanów Zjednoczonych, i wspomina tych, którzy poczęli na tym kontynencie nowy naród wyrosły z wolności i przekonania, że wszyscy ludzie są równi. Jako że słynne przemówienie bez dobrego do zapamiętania cytatu jest jak piosenka pop bez szlagwortu, Amerykanin użył sformułowania government of the people, by the people, for the people (w wolnym tłumaczeniu „rząd narodu, przez naród i dla narodu”). Słowa prawdopodobnie pochodzą z prologu pierwszego angielskiego tłumaczenia Biblii autorstwa teologa Johna Wycliffe'a.

d in your browser.</div></div>

**Emmeline Pankhurst - Freedom or Death (1913)**

Emmeline Pankhurst to niekwestionowany symbol emancypacji kobiet w dwudziestym wieku. Liderka brytyjskich sufrażystek, walcząca przede wszystkim o równouprawnienie płci w kwestii głosowania, już niebawem „przybierze” twarz Meryl Streep. Zanim jednak film „Sufragette” wejdzie do kin, warto przypomnieć jedno z jej najsłynniejszych wystąpień. Pankhurst w swojej działalności nie ograniczała się tylko do rodzinnej Wielkiej Brytanii (której władze kilkakrotnie zamykały ją zresztą w więzieniu). Przemówienie „Freedom or Death” zostało wygłoszone w Connecticut, gdzie Brytyjka zbierała fundusze na dalszą działalność. Otwierają je słowa: - Występuję przed wami jako żołnierz, który chwilowo opuścił pole bitwy, aby wytłumaczyć wam, co znaczy wojna domowa prowadzona przez kobiety.



Po lewej: Emmeline Pankhurst w 1913 roku podczas przemówienia. Po prawej: podczas aresztowania w 1914 (fot. Topical Press Agency / Wikimedia Commons / public domain)

Pankhurst w obrazowy sposób tłumaczy cel prowadzonej walki, mówiąc m.in.: Z punktu widzenia prawa, jakie panuje w moim kraju, nie mam żadnej wartości. Odnosi się też do radykalnych środków, po jakie sięgają sufrażystki (m.in. wybijanie szyb w lokalach osób przeciwnych ich sprawie): - Nie da się zrobić omletu bez rozbijania jajek, jak i nie da się prowadzić wojny domowej, w której nie ma zniszczeń. Mimo dość szokujących jak na tamte czasy treści styl, w jakim wygłaszała swoje przemówienia Pankhurst, należał do dość stonowanych.

6

**Adolf Hitler - Przemówienie po przejęciu władzy przez NSDAP (1933)**

Sukces narodowych socjalistów podczas wyborów w 1932 roku nie byłby możliwy, gdyby nie opętańczy styl przemówień Adolfa Hitlera. Doskonały przykład stanowi pochodzące z 1933 roku nagranie, które dokumentuje pierwsze tak duże publiczne wystąpienie führera po dojściu NSDAP do władzy. Kanclerz Niemiec zostaje zapowiedziany przez Josepha Goebbelsa, a w jego drodze na mównicę towarzyszy mu ogłuszający aplauz wiwatujących Niemców. Podczas przemówienia dwukrotnie podkreśla, że liczba osób popierających partię przez kilka lat wzrosła z siedmiu osób do dwunastu milionów obywateli, a także obiecuje, że naród odzyska utraconą chwałę. Wspomina też czasy pierwszej wojny światowej: - Byłem żołnierzem, podobnie jak osiem lub dziesięć milionów rodaków. Nie jesteśmy odpowiedzialni ani za wybuch tej wojny, ani za jej przebieg.



Adolf Hitler w 1933 roku (Das Bundesarchiv / Wikimedia Commons / CC BY 3.0)

W ten sposób Hitler chciał zapewne zaakcentować, że jest „człowiekiem z ludu", pracującym dla ludu. Mowę puentują słowa: Nie robię tego dla nagrody! Robię to dla was! Zresztą, mniejsza o treść, tej można się domyślać. To po prostu trzeba zobaczyć, choć seans na pewno nie będzie należał do najprzyjemniejszych. Zatrważające...

**Fidel Castro - Historia mnie uniewinni (1953)**

Choć dziś może się to niektórym wydawać nieprawdopodobne, nawet Fidel Castro był kiedyś młody. Nawet wtedy nie zdarzało mu się wygłaszać przemówień trwających krócej niż kilka godzin. Oto młody rewolucjonista Castro, wraz z grupą podobnych mu rebeliantów, przeprowadza atak na koszary Moncada znajdujące się w Santiago de Cuba. Cała akcja jest wyrazem sprzeciwu wobec dyktatury Batisty. W walce ginie sześciu buntowników i dziewiętnastu rządowych żołnierzy. Castro oraz jego towarzysze stają przed państwowym sądem. Młody rewolucjonista podejmuje się bycia swoim własnym obrońcą i [wygłasza rozbudowaną mowę (https://www.marxists.org/history/cuba/archive/castro/1953/10/16.htm)](https://www.marxists.org/history/cuba/archive/castro/1953/10/16.htm), w której wylicza rozmaite nadużycia, jakich dopuścił się reżim Batisty. Odpiera również zarzut, jakoby przeprowadził atak na konstytucyjny rząd, stwierdza między innymi: - Wysoki sądzie! Prawo do buntu przeciwko despotyzmowi uznawali od dawien dawna przedstawiciele wszelkich doktryn, wszelkich ideologii i wszelkich wyznań. Będąc pewnym wyroku, deklaruje też: - Kończę swą mowę obrończą, ale nie uczynię tego, co zwykli czynić adwokaci, prosząc o wolność dla oskarżonego. Nie mogę o nią prosić, skoro moi towarzysze już cierpią, haniebnie uwięzieni na wyspie Pinos. Wyślijcie mnie tam, bym z nimi dzielił wspólny los. Całą mowę wieńczy natomiast słynne zdanie: - Skażcie mnie, to bez znaczenia: historia mnie uniewinni.

Castro zostaje skazany na piętnaście lat więzienia, które opuści w 1955 roku, ze względu na amnestię. Batista wierzył bowiem, że Castro nie będzie stanowił zagrożenia dla reżimu, a wypuszczenie buntowników znacznie ociepli jego wizerunek. Dziś wiemy, jak naiwne i nierozsądne okazało się to posunięcie.



Fidel Castro (fot. Marcelo Montecino / bit.ly/1Uf1gsq / CC BY 2.0)

**Martin Luther King - I Have a Dream (1963)**

Jedno z najsłynniejszych zdań we współczesnej historii (Mam marzenie, czasem tłumaczone jako miałem sen) było oczywiście częścią dłuższego przemówienia. Do jego wygłoszenia doszło podczas tzw. Marszu na Waszyngton, protestu przeciw segregacji rasowej, w którym wzięli udział m.in. Marlon Brando i Bob Dylan. Wedle jednej z wersji przemowa pastora Kinga była improwizowana, jednak treść jednego z przemówień wygłaszanych na krótko przed marszem wskazuje na to, że częściowo korzystał z gotowych partii napisanego wcześniej tekstu. Niezależnie od tego trudno przecenić jego znaczenie w walce o równość rasową w Stanach Zjednoczonych.



Martin Luther King, 1963 rok, Waszyngton (fot. autor nieznany / Wikimedia Commons / public domain)

King zwraca uwagę na zaprzepaszczenie ideałów sformułowanych przez Lincolna oraz na fakt, że Afroamerykanie (w oryginale „Negros”, określenie uważane za pogardliwe) zostali oszukani: - Zamiast dotrzymać świętego postanowienia, Ameryka podarowała Czarnym bezwartościowy czek - czek, który wraca do nas z adnotacją „niewystarczające środki”. Słuchać koniecznie z [odpowiednim podkładem muzycznym](https://www.youtube.com/watch?v=C8lP7ZXe5t4).

**Lech Wałęsa - Przemówienie w Kongresie Stanów Zjednoczonych (1989)**

O ciężkiej walce, jaką od lat toczy z językiem polskim Lech Wałęsa, powiedziano już całkiem sporo. Niezależnie od tego laureat Pokojowej Nagrody Nobla to postać obdarzona dużą dozą, nieco szorstkiej, charyzmy. Przemówienie wygłoszone w 1989 roku w amerykańskim Kongresie pamiętamy dziś przede wszystkim ze względu na otwierające je słowa: My, Naród - zaczerpnięte z amerykańskiej konstytucji. Warto jednak zwrócić uwagę na inne chwyty, jakimi posłużył się w swojej wypowiedzi były (wówczas: dopiero przyszły) prezydent. Przede wszystkim: przemówienie już na początku nabrało mniej oficjalnego, za to silnie emocjonalnego tonu. Wałęsa przedstawił się bowiem kongresmenom jako elektryk z Gdańska, ale i trzeci w historii cudzoziemiec, niepiastujący żadnych wielkich funkcji państwowych, którego zaproszono, aby przemówił przed połączonymi Izbami Kongresu.



Lech Wałęsa i prezydent USA George Bush, 1989 rok (fot. Krzysztof Miller / Agencja Gazeta)

Znaczną część mowy zajmuje tworzenie analogii między wartościami, na jakich zostały ufundowane Stany Zjednoczone (choć Wałęsa podkreśla: ja mówię o tym, jaki jest obraz w Polsce), oraz tworzenie analogii między USA a „Solidarnością". Nawet jeśli uznamy niektóre z zawartych tu tez za zbyt idealistyczne i naiwne, nie da się zaprzeczyć, że mamy do czynienia z momentem symbolicznym. I nieco wzruszającym.

Try watching this video on www.youtube.com</a>, or enable JavaScript if it is disabled in your /div>

**Bill Clinton - I Have Sinned (1998)**

Być może wielu z nas nie pamięta już, że druga kadencja zapewne najsympatyczniejszego prezydenta w historii Stanów Zjednoczonych była prawdziwą drogą przez mękę. Nad tradycyjnym „prayer breakfast”\* zorganizowanym we wrześniu 1998 w Białym Domu unosiło się widmo rozmaitych nieprawidłowości, jakich dopuścił się Clinton, w tym romansu z sekretarką Moniką Levinsky. Chodzi oczywiście o najgłośniejszy seksskandal lat 90.



Nagłówek z Billem Clintonem i Moniką Levinsky (fot. Joe Monin / bit.ly/1PVTX8t / CC BY 2.0)

Prezydent zaczyna od informacji, że tekst mowy, którą wygłosi, został napisany własnoręcznie. Nawet jeśli był to tylko sprytny zabieg jego doradców, wystąpienie Clintona stało się dzięki temu dużo bardziej osobiste. Całość już od początku nabiera nieco psalmicznego tonu. Prezydent mówi m.in. o skalistym dnie prawdy, z którym musiał się zmierzyć, deklaruje też wprost: Zgrzeszyłem.

W trakcie przemówienia kilkakrotnie powołuje się na Biblię i wzywa bożej pomocy (jak łatwo się zorientować, przemówienie to jest jednocześnie modlitwą). Emocjonalnego zabarwienia dodaje również wzmianka o chłopcu z Florydy, który podszedł pewnego dnia do Clintona i wyznał, że gdy dorośnie, chce być prezydentem, chce być taki jak on. Całość wieńczy obszerny cytat z liturgii Jom Kipur, jednego z najważniejszych żydowskich świąt, dotyczący potrzeby zmiany i umiejętności przepraszania.

Trudno powiedzieć, jak dużą rolę odegrało tu wspomniane przemówienie, w każdym razie: Stany Zjednoczone oraz cały świat wybaczyły Clintonowi.

your browser.</div></div>

\*Coroczne spotkania, w których udział biorą państwowe elity, w tym przedstawiciele duchowieństwa, mające z założenia stwarzać okazję do dyskusji na tematy społeczne, polityczne i biznesowe. Opisane powyżej spotkanie, White House Prayer Breakfast, wywodzi się z National Prayer Breakfast, zapoczątkowanego w połowie XX wieku przez Abrahama Vereide’a.

**Jan Paweł II - Przemówienie w Yad Vashem (2000)**

Niezależnie od naszego stosunku do Kościoła katolickiego oraz decyzji podejmowanych przez osoby stojące na jego czele trudno zaprzeczyć, że w tym przypadku mamy do czynienia z człowiekiem o ogromnej charyzmie. A także sporym talencie literackim. Choć z polskiego punktu widzenia istotniejsza może się wydać homilia z 1979 roku, podczas której padają słynne słowa: Niech zstąpi Duch Twój i odmieni oblicze tej ziemi..., wybór pada w tym wypadku na coś nieco bardziej uniwersalnego. Mowę wygłoszoną przez Jana Pawła II podczas wizyty w Izraelu, w Yad Vashem w 2000 roku, otwiera cytat ze starotestamentowego psalmu: (...) gdy przeciw mnie się zbierają, zamyślają odebrać mi życie. Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie, mówię: Ty jesteś moim Bogiem.

Bliskość z odbiorcą budują pojawiające się wątki osobiste: pamiętam moich żydowskich przyjaciół i sąsiadów, z których część zginęła (...). Akcent pada tu przede wszystkim na podobieństwa między żydami i chrześcijanami, ich wspólne dziedzictwo duchowe, wypływające z samoobjawienia się Boga oraz empatię i współdzielenie tragedii, jaką był Holocaust. Kluczowe wydaje się zdanie o potrzebie pamięci: - Pragniemy pamiętać. Lecz pragniemy pamiętać w pewnym celu, po to mianowicie, aby zapewnić, że już nigdy więcej nie zwycięży zło. Kunsztownie zbudowaną wypowiedź spina klamra - powtórzenie cytatu ze Starego Testamentu, księgi wspólnej dla obu religii: Słyszę bowiem złorzeczenia wielu: „Trwoga dokoła, gdy przeciw mnie się zbierają, zamyślają odebrać mi życie. Ja zaś pokładam ufność w Tobie, mówię: Ty jesteś moim Bogiem”.

r browser.</div></div>

**Steve Jobs - Przemówienie podczas wręczenia dyplomów na Stanford University (2005)**

Dla jednych jest niekwestionowanym geniuszem, dla innych szarlatanem i największym naciągaczem w historii. Być może istnieją również tacy, którzy uważają, że wszystko powyżej jest prawdą. Trudno jednak się nie zgodzić, że przemówienie wygłoszone przez Jobsa w 2005 roku zawiera kilka istotnych przesłań.



Steve Jobs (fot. Ben Stanfield / bit.ly/1NWCknu / CC BY 2.0)

Szef Apple zaczął od żartobliwego stwierdzenia, że nigdy nie był bliżej ukończenia uniwersytetu niż w tym momencie, po czym deklaruje: - Chcę wam opowiedzieć trzy historie z mojego życia. Tylko tyle. Pierwsza z nich dotyczy problemów, z jakimi borykał się na uczelni, oraz lekcji kaligrafii, na które trafił przez przypadek. Jak się okazało: gdyby nie one, produkty Apple nie odznaczałyby się odpowiednią typografią. Jobs stwierdza: - Nie da się połączyć kropek [ang. „join the dots” - przyp. MW] w całość, gdy patrzymy w przyszłość - uda się dopiero, gdy spojrzymy za siebie. Musicie wierzyć, że kropki kiedyś się połączą.

 Druga historia dotyczy poszukiwania tego, co naprawdę się kocha: - Jak to zawsze bywa w wypadku spraw serca - będziesz wiedział, gdy to znajdziesz (...). Jeśli jeszcze tego nie znalazłeś, nie zatrzymuj się. Ostatecznym przesłaniem Jobsa jest cytat, który pamięta z młodości: Stay hungry. Stay foolish, co można tłumaczyć jako: Pozostań nienasycony, pozostań nierozsądny. Można nie przepadać za Apple i ich technologicznym imperium, ale zgódźmy się: cóż lepszego można powiedzieć osobom, które właśnie wchodzą w prawdziwe, dorosłe życie?

abled in your browser.</div></div>

**Emma Watson - Przemówienie z okazji rozpoczęcia kampanii HeForShe\* (2014)**

Większość kojarzy Emmę Watson przede wszystkim z serią filmów o Harrym Potterze, dlatego wywołała duże poruszenie, kiedy zabrała stanowczo głos w ONZ, stając w obronie ludzi dyskryminowanych ze względu na płeć. Swoją mowę rozpoczęła od jasnej deklaracji: - Nie chcemy jedynie mówić. Chcemy działać i sprawić, że zmiana stanie się łatwo widoczna. Brytyjka wspomniała o tym, że refleksja dotycząca kwestii genderowych oraz wynikającej z nich opresji towarzyszy jej od bardzo dawna: - Gdy miałam osiem lat, często dziwiło mnie, że ludzie nazywają mnie przemądrzałą i apodyktyczną tylko dlatego, że chcę reżyserować spektakle, które wystawialiśmy wraz z koleżankami i kolegami. O chłopcach, którzy chcieli robić to samo, nikt tak jakoś nie mówił. Emma podkreśliła, że bycie kobietą, która sama decyduje zarówno o swojej karierze, jak i o własnym ciele, przychodzi jej dość łatwo, gdyż jest osobą uprzywilejowaną: - Nie wszystkie kobiety mogą się cieszyć tymi samymi prawami co ja. Szczerze mówiąc: jest ich bardzo niewiele.



Emma Watson (fot. Featureflash / Shutterstock.com)

Co być może najistotniejsze, Watson nazywa kwestię równouprawnienia płci wspólną sprawą kobiet i mężczyzn: Pamiętam, że mój tato był przez społeczeństwo traktowany jako mniej ważny rodzic, choć potrzebowałam go tak samo jak mamy (...). Widziałam też wielu cierpiących na choroby psychiczne młodych mężczyzn, którzy bali się poprosić o pomoc, bo byli pewni, że przez to staną się mniej męscy (...). Mężczyźni również nie mogą cieszyć się korzyściami, jakie wynikają z równości płci. (...) Gdy zaczęłam się stresować dzisiejszym przemówieniem, pomyślałam: „Jeśli nie ja, to kto" (...). Zachęcam was do tego samego.

\*Kampania mająca na celu zmobilizowanie mężczyzn do działań na rzecz równouprawnienia płci.

Mateusz Witkowski (ur. 1989). Redaktor naczelny i współzałożyciel portalu [Popmoderna.pl](http://popmoderna.pl/). Absolwent krytyki literackiej na Wydziale Polonistyki UJ, obecnie doktorant na tym samym wydziale. Interesuje się związkami między literaturą a popkulturą, brytyjską muzyką z lat 80. i 90. oraz włoskim futbolem. Zdecydowanie sprzeciwia się dzieleniu kultury na „wysoką” i „niską”. Do tej pory publikował m.in. w „Dwutygodniku”, „Xięgarni”, „Czasie Kultury”, „Opcjach”. Stale współpracuje z Gazeta.pl i Wirtualną Polską.